

W tym numerze:

- ⇒ CZY MOŻNA BĘDZIE KIEDYŚ ZAKAZAĆ UPRAW GENETYCZNIE
MODYFIKOWANYCH W EUROPIE?

Istnieją pewne oznaki wskazujące, że kwestia najbardziej konsekwentnie różniąca rolnictwo europejskie w ostatnim dziesięcioleciu – organizmy genetycznie modyfikowane (GMO) – może ponownie wzbudzić emocje, w miarę jak obozy za i przeciw wzmacniają swoje kampanie na rzecz ostatecznej akceptacji lub zdecydowanego odrzucenia GMO.

Wiadomość z ubiegłego tygodnia (patrz AE2357, 17.4.09, EP/1) o tym, że Niemcy dołączyły do tych państw członkowskich, które blokują wysiew kukurydzy Monsanto MON810 – jedynej rośliny genetycznie modyfikowanej (GM) dopuszczonej przez UE do uprawy – wzmocniła wrażenie, że przeciwnicy biotechnologii rolnej zaczynają „przeżyć swoje muskuły”.

W zamian Monsanto podjęło kroki prawne mające na celu zniesienie zakazu w Niemczech (patrz dział krajowy niniejszego wydania). Kwestionuje się w nim prawomocność sposobu stosowania „klauzuli ochronnej”.

Wraz z Austrią, Grecją, Węgrami, Francją i Luksemburgiem Niemcy powołały się na klauzulę ochronną, by tymczasowo nie dopuścić do wysiewu nasion MON810 na swych polach – utrzymując, że uzyskały nowe dowody naukowe wzbudzające wątpliwości co do bezpieczeństwa produktu pomimo, że naukowcy UE dali „czystą kartę” jeśli chodzi o ich zdrowotność.

Jeżeli ta międzynarodowa firma biotechnologiczna odniesie sukces w swoim postępowaniu, to prawdopodobnie zmniejszy to pole manewru państw członkowskich jeśli chodzi o stosowanie klauzuli ochronnej – elementu technicznego umożliwiającego państwom członkowskim niedopuszczanie do upraw GM przy jednoczesnym przestrzeganiu obowiązującego w UE ustawodawstwa.

Jednakże potraktowanie tej klauzuli jako zasłony dymnej, co też się stało, może w końcu przyspieszyć debatę na temat rzeczywistego problemu – czy UE chce roślin GM, a jeśli nie, to czy ma możliwość zdecydowanego zakazu ich uprawy?

Opóźnienia i odroczenia

Dotychczas przeciwnicy upraw GM wybierali raczej taktykę opóźnień i odroczeń. Ukazując biotechnologię jako proces nowatorski, który może mieć nieprzewidywalne skutki uboczne, przeciwnicy zdołali spowolnić, o ile faktycznie nie zatrzymać przyjęcia GMO w Europie. Moratorium na zatwierdzanie nowych upraw GM zostało wprowadzone w życie w 1998 r. i w tym kształcie nadal obowiązuje, ponieważ nie zatwierdzono od tego czasu żadnego nowego produktu GM do uprawy w UE. (Oficjalnie reaktywowano proces rejestracji i w istocie dwa nowe rodzaje kukurydzy – Bt 11 i 1507 – przeszły przez etap komitetu regulacyjnego na początku bieżącego roku (patrz AE2350, 27.2.09, EP/1) – lecz nie wydano jeszcze zatwierdzenia).

Również proces zatwierdzania importu produktów GM do Europy i ich przetwarzania był powolny, chociaż być może nabrał tempa w ostatnich latach, ponieważ producenci zwierząt głośno narzekali na niemal brak możliwości kupna odpowiednich ilości kukurydzy i soi z Ameryki Północnej lub Ameryki Południowej z gwarancją, że nie są one genetycznie modyfikowane.

Faktem jest, że podważono wiarygodność wcześniejszych twierdzeń, iż żywność GM jest szkodliwa dla zdrowia ludzi (w przeciwieństwie dla jej szkodliwości dla środowiska naturalnego), ponieważ konsumenci w USA spożywają regularnie od ponad dziesięciu lat żywność GM i nie stwierdzono u nich szkodliwych skutków ubocznych.

Agroekspres publikuje
Centrum Informacji i Dokumentacji
Fundacji Programów Pomocy
dla Rolnictwa FAPA,
ul. Wspólna 30, pok. 32,
tel. 623 19 92, 623 19 91.

Prawa autorskie do artykułów,
publikowanych w niniejszym
wydaniu przez Fundację
Programów Pomocy dla
Rolnictwa, przysługują
Wydawnictwu Agra
Informa Ltd. Naruszenie
w jakikolwiek sposób
praw autorskich Wydawnictwa
Agra Informa Ltd
jest zabronione

Oczywiście przeciwnicy nadal utrzymują, że długoterminowe negatywne skutki dla zdrowia ludzi mogą się pojawić w przyszłości – teoria, której z trudnością można się skutecznie przeciwstawić z uwagi na brak wynalazków technologicznych umożliwiających podróż w czasie.

Ustawy krajowe „chroniące przed GM”

Jednakże państwa członkowskie znalazły inne sposoby o charakterze bardziej pośrednim „chroniące ich rolnictwo przed GM” w stopniu, w jakim jest to możliwe w ramach obowiązującego prawa UE.

Komisja Europejska utrzymywała konsekwentnie – z pewnym uzasadnieniem agronomicznym – że kwestia „współistnienia” (środki gwarantujące, że uprawy GM nie „zanieczyszczą” pobliskich upraw konwencjonalnych lub ekologicznych) jest podstawą, na której państwa członkowskie muszą oprzeć swoje własne przepisy.

Najnowsze opracowanie Komisji Europejskiej (patrz AE2355, 3.4.09, EP/8AE2355, 3.4.09, EP/8) pokazuje, że 15 państw członkowskich przyjęło ustawodawstwo dotyczące współistnienia, a inne trzy powiadomiły Komisję o swoich projektach aktów prawnych.

Wiele spośród tych państw członkowskich opracowywało swoje ustawodawstwo z wyraźnym zamiarem jak największego „utrudnienia życia” komukolwiek, kto zechciałby uprawiać rośliny GM na ich terytorium.

Z pewnością prawdą jest, że współistnienie jest większym problemem na intensywnie użytkowanych gruntach rolnych Europy niż na szerokich, otwartych przestrzeniach, na których na ogół uprawiana jest kukurydza i soja w USA lub Argentynie.

Jednak fakt, że obecnie liczba państw członkowskich otwarcie kwestionujących oficjalną teorię UE, iż kukurydza MON810 jest bezpieczna wzrosła obecnie do sześciu – z których dwa (Francja i Niemcy) pozwalały uprzednio na pewne ograniczone nasadzenia upraw GM – sugeruje, że w miejsce taktyki opóźnień i odwodzenia pojawi się bardziej bezpośrednie podejście.

Nieegzekwowanie przepisów UE

Obecne stanowisko legislacyjne UE jest jasne – państwo członkowskie nie może zakazać produktu GM, na wprowadzenie którego zezwolono na poziomie UE.

Dopuszcza się do tymczasowego wyjątku, jeżeli państwo członkowskie przedstawi nowe dowody, które wywołują wątpliwości co do bezpieczeństwa danego produktu GM – w tym przypadku państwo członkowskie może nałożyć tymczasowy zakaz w ramach „klauzuli ochronnej”, a w tym czasie instytucje naukowe będą badać nowe dowody. Jeżeli w wyniku tego przeglądu stwierdzi się, iż nowe dowody nie są przekonujące, klauzula ochronna musi zostać zniesiona.

Jedyny problem polega na tym, że z coraz większą regularnością, a także przy bezpośrednim wsparciu europejskich krajów sąsiednich rządy państw członkowskich UE po prostu odmawiają stosowania się do przepisów.

Komisja Europejska może zastosować sankcje przeciw państwom członkowskim łamiącym przepisy zezwalające na wprowadzenie upraw GM, lecz sankcje te mogą zostać odrzucone, jeżeli większość kwalifikowana państw członkowskich bierze stronę władz łamiących przepisy. Na tej podstawie w ciągu ostatnich kilku miesięcy Austria, Węgry, Francja i Grecja miały zielone światło jeśli chodzi o dalsze stosowanie krajowych zakazów wprowadzania różnych produktów GM.

Głos demokracji?

Interesujące pytanie brzmi – czy ten rozwój wydarzeń oznacza masowy upadek rządów prawa, czy też ogromny triumf europejskiej demokracji?

Nie można zaprzeczyć, że większość Europejczyków jest zaniepokojona stosowaniem biotechnologii w rolnictwie – ze względu na negatywne relacje w mediach, podsycane niezmiernie skutecznymi kampaniami public relations prowadzonymi przez ekologiczne grupy nacisku. Byłoby zaskakujące, gdyby do tego nie doszło – a te rządy, które zajmują zdecydowane stanowisko

Agroekspres publikuje
Centrum Informacji i Dokumentacji
Fundacji Programów Pomocy
dla Rolnictwa FAPA,
ul. Wspólna 30, pok. 32,
tel. 623 19 92, 623 19 91.

Prawa autorskie do artykułów,
publikowanych w niniejszym
wydaniu przez Fundację
Programów Pomocy dla
Rolnictwa, przysługują
Wydawnictwu Agra
Informa Ltd. Naruszenie
w jakikolwiek sposób
praw autorskich Wydawnictwa
Agra Informa Ltd
jest zabronione

przeciw GM twierdzą, że bronią „prawa” swoich obywateli do wolnego od GM łańcucha żywnościowego i/lub środowiska.

Typową reakcją na tę kwestię wyborcy i konsumentów jest znakowanie produktów, a zgodnie z prawem UE na produktach GM musi być odpowiednie oznaczenie o ich zawartości. Ale nie jest to właściwa reakcja na sytuację, w której produkty GM produkowane w Europie lub doń sprowadzane obejmują głównie kukurydzę i soję, które prawie zawsze są konsumowane w wysoce przetworzonej formie lub w ogóle nie są spożywane przez ludzi, lecz przez zwierzęta gospodarskie. Ponadto nie ulega wątpliwości, że gdy produkty GM zostaną już wprowadzone do środowiska, to nikt nie może omijać tego „środowiska”, prowadząc odpowiedni styl życia lub dokonując wyborów konsumenckich.

Jednakże w końcu sprzeciw wobec GMO opiera się na czymś bardziej instynktownym aniżeli obawy o niejednoznaczne ustalenia nieznanego opracowania naukowego. Biotechnologia w rolnictwie jest postrzegana w wielu regionach kontynentu jako antyteza „europejskiego modelu rolnictwa” z jego podtekstem krytykującym duży biznes i „industrializację” rolnictwa, a sprzeciw wobec GMO często przybiera formę szerszego ideologicznego sposobu myślenia o tym, jaka powinny oddziaływać na siebie przyroda, społeczeństwo i gospodarka.

Niewątpliwie obywatele mają prawo do wyrażania preferencji dla rolnictwa opierającego się na gospodarstwach tradycyjnych, rodzinnych o niewielkiej skali, ale czy powinno się to dziać kosztem pozbawiania przemysłu biotechnologicznego rynku zbytu produktu, który w wyniku obiektywnej analizy jest uznawany za bezpieczny?

Regiony wolne od GM

Na tym tle uparcie pojawia się pojęcie regionów wolnych od GM pomimo silnego sprzeciwu Unii Europejskiej.

Według grupy zaangażowanej w kampanię „Żywność i Demokracja”, która zorganizowała konferencję w Szwajcarii w tym tygodniu, ponad 230 regionów i ponad 4 200 gmin w Europie ogłosiło, że są „wolne od GMO”. Obecnie oznacza to jedynie znak sprzeciwu wobec biotechnologii w rolnictwie, ale UE jest pod stałym i rosnącym naciskiem, by uznała prawa poszczególnych regionów przynajmniej do niezezwalania na uprawę roślin GMO na ich terytorium.

Z uwagi na dość ograniczoną obecnie powierzchnię upraw GM – jedynie 107 000 ha obsianych w siedmiu państwach członkowskich w 2008 r. według danych Międzynarodowej Służby ds. Nabywania Zastosowań Agro-biotechnologicznych (International Service for the Acquisition of Agri-biotech Applications (ISAAA)) – możliwe będzie przyjęcie takiego podejścia, nie naruszając obecnej działalności sprzedażowej przemysłu biotechnologicznego, chociaż będzie to miało ogromne konsekwencje dla przyszłych strategii sprzedaży.

W szczególności producentom nasion GM będzie o wiele trudniej wszcząć postępowanie sądowe przeciw wielu regionom aniżeli przeciw jednej europejskiej jednostce prawnej bądź nawet przeciw poszczególnym państwom członkowskim, co uczyniło Monsanto w tym tygodniu.

Jeżeli jednak dowody będą nadal wskazywać, że obowiązujące prawo w UE, zezwalające na uprawy GM jest w istocie politycznie nieegzekwowalne, to ze znacznie większym prawdopodobieństwem można uznać, że w przyszłości zostaną opracowane nowe ramy prawne.

(Źródło: Agra Europe Weekly nr 2358 z 24 kwietnia 2009 r. *"Could GM crops ever be banned in Europe?"*)

Agroekspres publikuje
Centrum Informacji i Dokumentacji
Fundacji Programów Pomocy
dla Rolnictwa FAPA,
ul. Wspólna 30, pok. 32,
tel. 623 19 92, 623 19 91.

Prawa autorskie do artykułów,
publikowanych w niniejszym
wydaniu przez Fundację
Programów Pomocy dla
Rolnictwa, przysługują
Wydawnictwu Agra
Informa Ltd. Naruszenie
w jakikolwiek sposób
praw autorskich Wydawnictwa
Agra Informa Ltd
jest zabronione